Nr. 97. Nakład 2000 egz. Czwartek, d. 21 sierpnia 1930. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m/lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Dlaczego sanacja boi się Sokoła?

Każdego, kto interesuje się przysposobieniem wojskowem młodzieży, uderzyć musiał niewątpliwie fakt konsekwentnego utrudniania i likwidowania przez władze państwowe akcji przysposobienia, prowadzonej na terenie „Sokoła".

Bo, zaiste, musiało wydawać się niezrozumiałem, że **te same czynniki, które prawią ciągle o konieczności organizowania „narodu pod bronią", wstawiają do budżetu państwowego znaczne sumy na wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe** i powołują do życia coraz nowe placówki P. W. i W. F., **równocześnie uniemożliwiają analogiczną działalność najstarszej, najpoważniejszej i najliczniejszej organizacji, jaką jest „Sokół".**

Odpowiedź na to zagadnienie znajdujemy w Nr. 1 nowopowstałego miesięcznika p. t. „Praca Strzelecka", gdzie w artykule niejakiego Ignacego Wądołkowskiego, zatytułowanym „Związek Strzelecki, a przysposobienie wojskowe", omawiającym konieczność ujednostajnienia organizacji p. w. i w. f. przez oddanie jej w ręce „Strzelca" czytamy ustęp następujący:

„...**przysposobienie wojskowe jest zagadnieniem obrony państwa, nie może ono być traktowane z punktu widzenia klasowego, narodowościowego, wyznaniowego lub zawodowego.**

„...taki stan rzeczy spowodować może łatwo, iż naprzykład jakieś stowarzyszenie restauratorów, powołane dla obrony interesów osobistych i kieszeni ich członków, zgłasza się do przysp. wojsk., zostaje wyszkolone i uzbrojone. Wyobraźmy sobie, co będzie, gdy władze państwowe wprowadzą ustawę prohibicyjną, która będzie godzić w interesy restauratorów, a ci z bronią w ręku wystąpią czynnie przeciw temu zarządzeniu.

„Analogicznie będzie, gdy potraktujemy sprawę z punktu widzenia wyznaniowego. **Możemy również spotkać się z faktem, iż wprowadzenie przez władze państwowe ślubów cywilnych lub** rozwodów (co będzie sprzeczne z dogmatem lub przepisem jakiejś religji), **spowoduje wojnę religijną, w której udział mogą wziąć uzbrojeni członkowie stowarzyszeń kościelnych".**

Przytoczone wywody sanacyjnego pismaka nie potrzebują chyba komentarzy.

Nie trzeba też nadmiernego wysiłku umysłowego, aby domyślić się, że ową „jakąś religję", której wyznawców mogłoby dotknąć „wprowadzenie przez władze państwowe ślubów cywilnych lub rozwodów" może być jedynie religja rzymsko - katolicka, (inne bowiem wyznania nie uznają nierozerwalności Sakramentu małżeństwa) i że tę właśnie religję miał na myśli autor niefortunnego artykułu.

A zatem... Okazuje się, że dla katolickiej od tysiąca lat Polski najgroźniejszym wrogiem są Polacy-katolicy, którym rząd obawia się „dla dobra państwa" dawać broń do ręki, aby nie zrobili z niej złego użytku, stając w obronie zagrożonej przez masońsko - żydowską klikę religji i narodowości.

Zrozumiałem staje się teraz, dlaczego w „Sokole", stojącym od początku istnienia swego na gruncie katolickim i narodowym likwiduje się przysposobienie wojskowe, zbrojąc równocześnie i szkoląc złożonego często z wyrzutków społeczeństwa „bez czci i wiary", ale zatem (i może głównie dlatego) ślepo oddanego obozowi rządowemu „Strzelca".

Czy jednak chwilowo stojącym u steru rządów masońsko - żydowskim adherentom nie wydaje się zbyt ryzykownem takie rzucanie rękawicy całemu narodowi polskiemu i szarganie jego świętości?...

Chyba już czas byłoby zdać sobie sprawę, że **naród — to nie klika i że nawet nieuzbrojony potrafi w obronie „jakiejś religji" i „jakichś" wartości moralnych dać sobie radę z gromadą przybłędów i karjerowiczów, usiłujących traktować państwo, jako swoją prywatną własność.**

A gdy przyjdzie czas rozrachunku — nie pomogą i „Strzelcy"...

„Wykroczenia przeciwko prawowitej władzy".

Prokurator krakowski wszczął śledztwo przeciwko obywatelom Sosnowca za udział w kongresie centrolewu.

Sosnowiec, 18. 8. Tel. wł.

Przed kilku dniami prokurator sądu okręgowego w Krakowie, za pośrednictwem policji sosnowieckiej, wszczął dochodzenie przeciwko 9 uczestnikom kongresu „centrolewu" z Zagłębia. Oskarżeni są m. inn. pp.: Dobrowolski, ławnik magistratu Sosnowca, Rembowski, Koch, Jędralski, Niewiara, Migdał, Kempa i inni. Każdemu z oskarżonych zadano 19 charakterystycznych pytań. Oto one:

1) — Czy rozpytywany był na kongresie i kto ze znajomych mu osób brał w nim udział.

2) — Które osoby były inicjatorami i aranżerami kongresu. 3) — Czy był jakiś komitet organizacyjny. 4) — Kto i w jaki sposób prowadził agitację za obesłaniem kongresu. 5) — Które osoby przemawiały na kongresie. 6) — Jaka była treść tych przemówień. 7) — Czy autorem projektu rezolucyj jest jedna osoba, czy kilka osób. 8) — Gdzie, kiedy i w jaki sposób projekt ten został uchwalony. 9) — Czy był on powielony, gdzie, kiedy i przez kogo. 10) — Gdzie, kiedy przez kogo i komu zostały poszczególne egzemplarze powielonego projektu rezolucyj doręczone. 11) — Kto wniósł projekt ten pod obrady kongresu. 12) — Z jakich osób składało się prezydjum kongresu i jacy oficjalni delegaci władz i organizacyj brały w nim udział. 13) — Kto głosował za rezolucją (!). 15) — Kto oddał dziennikom projekt uchwalonej rezolucji. 16) — Kto wydał ulotki z jej tekstem. 17) — Czy rozpytywany, uczestnicząc w kongresie, działał z własnej pobudki, czy z obcej namowy. 18) — Czy zdawał sobie sprawę z karygodnej treści przemówień i rezolucyj, oraz 19) — Czem ewentualnie postępowanie swe tłumaczy.

Jak widać z tego, większość pytań brzmi wręcz humorystycznie. Ciekawem jest tylko, dlaczego dziewięć osób z Zagłębia prokuratorja oskarża o „zbrodnię" uczestnictwa w obradach krakowskich, kiedy Zagłębie wysłało około 500 przedstawicieli na kongres. Ażeby zatem władzom dopomóc do wykrycia wszystkich „przestępców", a przez to uprościć śledztwo, oskarżeni zamieścili w „Polonji" katowickiej poniższe wezwanie:

— „Wobec pociągnięcia przez prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie tylko kilku osób z Zagłębia Dąbrowskiego, do od powiedzialności za udział w kongresie „centrolewu" w Krakowie w dniu 29-go czerwca br., wzywa się wszystkich tych, którzy brali udział w wyżej wymienionym kongresie do rejestracji u pp. Dobrowolskiego T. i Rembowskiego Z. w Sosnowcu, lub w odpowiednich dzielnicach PPS. Rejestrować się należy osobiście lub piśmiennie, podając imię, nazwisko i dokładny adres.

(—) T. Dobrowolski.

(—) Z. Rembowski." —

Dotychczas zgłosiło się już 112 uczestników kongresu z Zagłębia którzy chcą odpowiadać za „wykroczenia przeciwko prawowitej władzy".

Sprawa ta w sosnowieckich i śląskich kołach politycznych wzbudziła ogromne zainteresowanie i stanowi przedmiot żywych komentarzy.

Francuzi chcą kupić kolej Gdynia-Śląsk.

Narady w ministerjum komunikacyj.

Warszawa, 19. 8. Tel. wł.

Znana firma francuska „Schneider-Creuzot" oraz „Banque des Pays du Nord" wystąpiła do rządu polskiego z propozycją sfinansowania budowy linji kolejowej Gdynia — Śląsk. Oświadczyła ona, że gotowa jest dokończyć budowy tej kolei, a nawet zwrócić kolei dotychczasowe wkłady finansowe. Jako warunek wysunięto — własność kolei. Miałaby ona bowiem być własnością przedsiębiorstwa francuskiego.

Czy rząd na tę propozycję się zgodzi, nie wiadomo. W ministerjum komunikacyj podjęto w tej mierze narady i podjęto odpowiednie obliczenia.

67 przewodów pod Lwowem przeciętych

Szczegóły zamachu na połączenia telefoniczne i telegraficzne.

Lwów, 18. 8. tel. wł.

Wszystkie władze bezpieczeństwa prowadzą śledztwo w sprawie niesłychanego zamachu na połączenia telefoniczne i telegraficzne we Lwowie. Opinja publiczna, wzburzona ostatnim szeregiem rozmaitych zamachów, dokonywanych przez Ukraińską Organizację Wojskową, śledzi w największem napięciu przebieg śledztwa, tembardziej, że zbliża się właśnie rocznica zamachu U. O. W. na Targi Wschodnie i uroczyste otwarcie nowych Targów Wschodnich już za kilka dni. Charakterystyczne jest, że plan zamachowców polegał niewątpliwie na próbnem odcięciu miasta głównie od zachodu, podczas gdy nie ruszano zupełnie połączeń z miastami Małopolski wschodniej na wschód od Lwowa. Początkowo nie umiano sobie wytłumaczyć, dlaczego nie działają poszczególne aparaty telefoniczne i telegraficzne.

Faktycznie pierwsze uszkodzenie nastąpiło o godz. 22.10 na linji w kierunku Przemyśla między stacjami Lwów — Skniłów. Tutaj przecięto 24 przewody.

Następne uszkodzenie nastąpiło w 40 minut później na trasie Lwów — Stryj w odległości 3 i pół klm od Lwowa. Tutaj przerwano 21 przewodów. Ostatnie przecięcie 20 przewodów nastąpiło między stacjami Lwów — Personkówka na drodze kolejowej do Stanisławowa i Bukaresztu o godz. 23.10. Wszystkie władze zainteresowane zamachem na linje telegraficzne i telefoniczne zostały ostatecznie zawiadomione o godz. 0.35. Od tej godziny trwa śledztwo władz policyjnych i sądowych.

Prawie nie ulega wątpliwości, że zamach jest dziełem U. O. W.

Wszystkie druty zostały przecięte cęgami. Ślady wskazują, że sprawcy wdrapywali się na słupy boso. Sprawcy pozostawili na miejscu pewne przedmioty, które stanowią ważne elementy w prowadzeniu śledztwa.

Na przestrzeni Lwów — Skniłów przecięto dwa sygnałowe druty kolejowe, co mogło spowodować bardzo poważne następstwa.

O godz. 6 rano wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały naprawione.

Persowie biją się z Kurdami.

Stambuł, 17. 8.

Donoszą ze źródeł perskich, iż między Persami a Kurdami doszło do gwałtownej bitwy, w czasie której padło 3000 Kurdów, po stronie perskiej było 40 zabitych. Wiadomość o energicznej akcji Persów przeciwko Kurdom wywołała w całej Turcji jak najlepsze wrażenie.

Cudzoziemcy w Gdyni.

Gdynia, 18. 8.

Bawili tu przedstawiciel San Salvadoru w Paryżu i prezes paryskiej akademji dyplomatycznej Guerrero, radca handlowy ambasady angielskiej w Warszawie p. Kimens, i dyrektor „Banca Commerciale Italiana" Teoplitz.

Nienotowana szybkość.

Nowy Jork, 18. 8.

Donoszą z Roosevelt Field, że kapitan Page ze służby lotniczej morskiej na monoplanie specjalnego typu, zaopatrzonym w motor o sile 800 koni dokonał dziś lotu o szybkości, której nie notowano dotychczas w kronikach lotnictwa. Mianowicie przy lądowaniu w chwili, gdy koła samolotu dotykały ziemi, szybkość lotu wynosiła 100 mil na godzinę. Samolot ten będzie reprezentował Stany Zjedn. w zawodach chicagoskich o puhar Thomsona.

Pod kołami pociągu.

Radom, 18. 8.

Dziś o godz. 7,30 w Jedlni pod Radomiem, kiedy jak codziennie tłumy urzędników oczekiwały na pociąg do Radomia, zdarzył się tragiczny wypadek. W Jedlni krzyżują się o tej godzinie pociągi osobowe, zdążające jeden do Radomia, drugi do Dęblina. W owej chwili pewna dziewczyna, nie widząc zbliżającego się pociągu, przebiegła przez jeden tor, jednak widząc przed sobą nadchodzący pociąg, musiała wracać na peron. Nadchodził wówczas zatylu drugi pociąg, który zmiażdżył dziewczynie głowę i stopę. Nieszczęśliwą ofiarę wypadku przewieziono do Radomia, gdzie w szpitalu zmarła.

Miłe spotkanie.

Warszawa, 17. 8.

Z pokładu okrętu „Polonja" Polska Agencja Telegr. otrzymała następującą depeszę iskrową: Dziś o godz. 5 po poł. na Atlantyku nastąpiło spotkanie „Polonji" ze statkiem „Kościuszko", płynącym z Ameryki. Okręty wymieniły uroczyste powitania.

Wyprawa do bieguna północnego w łodzi podwodnej.

Znany lotnik angielski, H. Wilkins, udał się do Filadelfji, aby zbadać łódź podwodną „012", na której zamierza on dokonać wkrótce wyprawy pod biegun północny. Łódź będzie zaopatrzona wg. wskazówek Wilkinsa w dwie potężne stalowe piły do krajania lodu, pomieści załogę z 18 ludzi, zapas smarów i benzyny, wystarczający na przepłynięcie 7000 mil morskich, oraz żywność na rok. Szybkość łodzi pod wodą będzie wynosiła tylko 4 węzły na godzinę. Co 100 mil łódź będzie — o ile grubość lodu na to pozwoli — wypływała na powierzchnię morza. Do przebicia pokładu lodowego mają służyć piły ruchome, przymocowane na dziobu łodzi.

Troski monopolowe.

Piszą nam z Warszawy:

Wiadomo, że monopole nie dały skarbowi takich przychodów, jakie były preliminowane i że skarb stara się wszelkiemi sposobami o uzyskanie potrzebnych kredytów. Rachuby na większe zyski z powodu podniesienia ceny monopolu spirytusowego nie urzeczywistniły się; relacje, jakie napływają z różnych stron kraju, zwłaszcza zaś z ziem wschodnich, są pesymistyczne, a zestawienia statystyczne muszą budzić poważne troski na przyszłość.

Trudno przypuszczać, by akcja ta była tylko akcją doraźną. Ma się do czynienia raczej z objawami głębszej natury. Tedy Ukraińcy propagują gwałtownie bojkot spirytualjów nie tyle może z powodów natury moralnej i higjenicznej, ile z pobudek politycznych: by skarbowi polskiemu nie dać zarobić. Za to częściej fabrykowana jest „samogonka". To samo widać teraz w województwach północno - wschodnich, gdzie coraz więcej jest „samogonki", a coraz mniej wpływów monopolu spirytusowego.

Wartoby było zająć się bliżej temi szczegółami.

Nie podoba im się.

Gdańsk, 19. 8.

Gdański organ nacjonalistyczny syczy ze złości z tego powodu, że załoga polska na Westerplatte urządziła obchodów 10-tej rocznicy pogromu bolszewików pod Warszawą. Organ nacjonalistyczny nazywa to niesłychaną prowokacją Gdańska (?!). „All gemeinerka" życzyłaby sobie zapewne, aby się odbyły same tylko „juble" na cześć Wilhelma albo też, gdy to niemożliwe, na cześć Lenina. Czy nie tak?

Przyjaciel Dewey'a.

Warszawa, 19. 8. Tel. wł.

Wpiątek 22 bm. przybywa do Warszawy dyrektor wydziału ekonomicznego Banku Francuskiego p. Lacou-Gayet, przyjaciel Dewey'a.

Konfiskata.

Warszawa, 19. 8. Tel. wł.

Dzisiejszy nakład „Robotnika" uległ konfiskacie za ogłoszenie skawińskiej mowy marszałka Daszyńskiego (patrz wydanie wczorajsze „Sł. Pom."), która dotyczyła J. Piłsudskiego.

Bezstronny głos Anglika.

Londyn, 18. 8

Publicysta Wilson Harris zamieszcza w „Daily News" artykuł pod tytułem „Polska Niemcy i korytarz" będący odpowiedzią na przemówienie ministra Treviranusa, w którym stwierdza, że jeżeli obecna granica jest nie zadawalająca, wszelkie inne możliwe alternatywy byłyby jeszcze bardziej niezadawalające, zaś fakt, że Niemcom się nie podoba nie jest jeszcze dostatecznym powodem do zmiany.

Następnie autor przy pomocy argumentów etnograficznych, historycznych i ekonomicznych wykazuje słuszność obecnych granic i nieprawdziwe twierdzenie Niemców, że Prusy Wschodnie są odcięte od Niemiec, gdyż istniejące ułatwienia komunikacyjne są zupełnie wystarczające.

Z brutalną i cyniczną szczerością...

Organ ministra Rzeszy Schiele'go o rozbiorze Polski.

Berlin, 8. 8. Tel. wł.

Organ ministra rolnictwa Schiele'go „Deutsche Tageszeitung" pisze, że jest zupełnie wykluczone, aby Polska zgodziła się na rewizję swych granic bez zastosowania jak najsilniejszego nacisku (!) Już z tego samego wynika, zdaniem pisma, że sytuacja międzynarodowa dziś jeszcze nie dojrzała do decydującego i całkowitego rozwiązania problemu wschodniego (!) Tembardziej jest więc konieczne, ażeby nareszcie uczynić teraz w tym kierunku pierwsze kroki i ażeby cała polityka Niemiec nastawiła się na osiągnięcie rewizji (!) W czasie obecnego zgromadzenia Ligi Narodów nadarzy się okazja do tego tembardziej, że tym razem na porządku dziennym dyskusji stanie plan unji europejskiej ministra Brianda (!) Od każdorazowej sytuacji w polityce zagranicznej będzie zależeć, jakie cele rewizjonistyczne Niemcy będą musiały wysunąć na czoło aktywnego działania. Błędnem byłoby mechaniczne układanie już zgóry tych celów. Doświadczenie poucza, że nie należy forsować w nieodpowiednim momencie. „Zanim wszystko rzucimy na jedną kartę — kończy dziennik — należy podminowywać jeszcze dalej pozycję polską" (!)

Treviranus, Urbanek i towarzysze.

Szeregi podżegaczy do nowej wojny światowej są gęste.

Katowice, 18. 8.

„Katolik" donosi z Wrocławia, że w sobotę i niedzielę odbył się tam zjazd związku Niemców G. Śląska w obecności władz z nadprezydentem regencji opolskiej dr. Lukaschkiem na czele.

Przemówienie wygłosił landrat dr. Urbanek, były komisarz plebiscytowy, który m. in. powiedział, że obecna uroczystość nie ma być tęsknem spoglądaniem w przyszłość, ale przygotowaniem do czynu. Związek Górnoślązaków ma być gwardją, która czeka tylko na sposobność, aby naprawić wyrządzone krzywdy, Dalej dr. Urbanek oświadczył, że przyjdzie dzień, w którym kwestja górnośląska stanie na porządku dziennym. Będzie to wtedy, gdy wygaśnie 15-lecie konwencji genewskiej. W zakończeniu dr. Urbanek oświadczył, że odważnie należy powiedzieć, że wygaśnięcie konwencji genewskiej musi dać raz jeszcze sposób do poruszenia sprawy górnośląskiej.

Jeden z następnych mówców dr. Soba powiedział m. in.: Przyjdzie dzień, w którym województwo śląskie powróci do Niemiec, a nad głowami wszystkich Górnoślązaków zaświeci słońce niemieckiej wolności.

Zabójcy braci Walińskich przed sądem.

Ponowna rozprawa. — Zatwierdzenie poprzedniego wyroku.

W dniu 18 bm. odbyła się przed wydziałem karnym sądu okręgowego w Toruniu ponowna rozprawa przeciw Stanisławowi Kleinowi, lat 34, byłemu urzędnikowi leśnemu z Brzozy i jego wspólnikowi Tomaszowi Buszczyńskiemu lat 21, parobkowi, zamieszk. dawniej w Brzozie, obecnie w wojsku. Rozprawie przewodniczył sędzia s. o. Giziński, oskarżał prokurator Chmielecki, bronił wyznaczony z urzędu adwokat dr. Behr.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, że w nocy z 14 na 15. 8. 1926 r. na kanale, prowadzącym od Wisły do jeziora w okolicy Brzozy zastrzelili braci Stanisława i Józefa Walińskich z Osieka.

Oskarżony Klein tłumaczy się cynicznie, że krytycznej nocy wybierał się na zasadzkę na dziki i kaczki i w tym celu zabrał z domu karabin i dubeltówkę, a osk. Buczyńskiego przyzbrał sobie do pomocy. Na pytanie przewodniczącego, czy dzika chciał na Wiśle upolować, dał odpowiedź wymijającą.

Stan faktyczny: Oskarżony Klein na prośbę rybaka Wilmowicza, któremu ryby kradziono, udał się łódką kanałem ku Wiśle na patrolkę dla ewentl. przychwycenia złodziei. W pewnym momencie wyłoniła się z przeciwnej strony druga łódka, która zbliżyła się na 10—15 metrów i na wezwanie osk. Kleina „Kto tam" nie dano z niej odpowiedzi, Klein wystrzelił z dubeltówki rzekomo na postrach. Po strzale tym dał się słyszeć krzyk:„ O Jezu, jestem ranny!" — Według zeznania osk. Buczyńskiego krzyczący dodał jeszcze: „Jestem Waliński, darujcie mi życie!" Pomimo to gdy łódka, która z prądem zbliżyła się, osk. Klein zakomenderował: „Wal w niego!" Na co osk. Buczyński bez namysłu z karabinu dał strzał, trafiając jednego z 2 osobników w piersi i zabijając go na miejscu. Gdy zaś osk. Buczyński po wystrzale karabin rzucił, pochwycił go osk. Klein i strzelił raz jeszcze drugi raz do drugiego człowieka, znajdującego się w łódce, trafiając go w klatkę piersiową i kładąc na miejscu trupem. Zwłoki zastrzelonych zbrodniarze wrzucili do wody, a łódkę zabrali i doprowadzili do rybaka Wilmowicza, któremu Klein oświadczył, że „dwóch jest już precz".

Za zbrodnię tę oskarżeni zasądzeni zostali wyrokiem tut. sądu z 19. 2. 27. a mianowicie Klein na 9 miesięcy, Buczyński na 6 miesięcy więzienia.

Z powodu zbyt niskiego wymiaru kary prokurator wniósł w swoim czasie o rewizję wyroku. Sąd Najwyższy wyrok ten zniósł, i nakazał ponowną rozprawę. W wyniku obecnej rozprawy poprzednio wymierzona kara została zatwierdzoną.

W motywach wyroku przewodniczący zaznaczył, że ponieważ wymiar kary raz już nastąpił, a wyrok zniesiony został na korzyść obwinionych, dlatego podwyższenie kary, na które zwłaszcza osk. Klein wskutek jego cynicznego i wprost naiwnego tłumaczenia się, by zasługiwał, w myśl ustawy proceduralnej nastąpić nie mogło.

Wakacje polityczne kończą się.

Warszawa, 19. 8. Tel. wł.

W środę 20 bm. odbędzie się w stolicy posiedzenie centrolewu, na którem wyznaczony zostanie termin wniesienia do Prezydenta Rzeczypospolitej żądania klubów sejmowych zwołania nadzwyczajnych sesyj Senatu i Sejmu.

Na środę również wyznaczona została w Warszawie konferencja trzech klubów chłopskich (Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego), na której będzie utworzony wspólny klub parlamentarny.

Słowa nie zastąpią pieniędzy.

Warszawa, 18. 8.

Bawią w Warszawie amerykańscy finansiści Koelsch i Banta, przedstawiciele National City Bank of New York, którzy przeprowadzili szereg rozmów z przedstawicielami sfer finansowych Warszawy na temat możliwości inwestycji w Polsce.

Bilans handlowy za lipiec.

Warszawa, 18. 8.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Polski łącznie z W. M. Gdańskiem w lipcu br. przedstawia się jak następuje: przywieziono 310.258 tonn towarów wartości 195.308.000 zł., wywieziono 1.601.351 tonn towarów wartości 197.776.000 zł. Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego wynosi zatem 2.468.000 zł. W porównaniu do czerwca zwiększyła się waga towarów w przywozie o 7.785, a wartość o 17.940.000 zł. Waga wywozu wzrosła o 263.413 tonn, a wartość 28.502.000 zł.

Podatek obrotowy od lekarzy Kas Chorych.

Ministerjum skarbu w drodze okólnika wyjaśniło, że wynagrodzenie lekarzy, praktykujących w Kasach Chorych na terenie Górnego Śląska i na terenie zaboru pruskiego mają charakter zarobków, osiąganych z praktyki lekarskiej i podlegają opodatkowaniu od obrotu na mocy ustawy o podatku obrotowym, tudzież opodatkowaniu od dochodu.

Lotnicy litewscy w Moskwie.

Moskwa, 18. 8

Przybyła tu dziś z Kowna litewska wojskowa eskadra lotnicza, złożona z 3 samolotów. Drogę z Kowna do Moskwy samoloty odbyły bez zatrzymania się. Lotnicy litewscy przybyli do Moskwy celem złożenia rewizyty za szłorocznej wizyte sowieckiej eskadry baltyckiej w Kłajpedzie. Prasa sowiecka uważa tę wizytę za objaw przyjaźni sowiecko - litewskiej, rozwijającej się nieprzerwanie od dziesięciu lat.

Generał WEYGAND

Bitwa Pod Warszawą.

(Odczyt wygłoszony w r. 1929 w Brukseli).

VI. Bitwa.

Bitwa zaczęła się wieczorem 13-go sierpnia w grupie wojsk jenerała Hallera.

Dnia 13-go sierpnia 3-cia i 16-ta armja bolszewicka uderzają na obóz warowny Warszawy. Front trzyma się wszędzie, z wyjątkiem Radzymina, gdzie jeden z pułków ustępuje i miasteczko dostaje się w ręce nieprzyjaciela. Dnia 14-go sierpnia w południe jest odebrane, a wkrótce potem, po nowem uderzeniu, znowu stracone. Nieprzyjaciel dochodzi nawet do dwu miejsc na drugiej linji obrony o 15 zaledwie kilometrów od mostu na Pradze. Jest to najcięższa chwila bitwy.

Dnia 15-go sierpnia jedna dywizja, wspomagana przez siedem samochodów pancernych, ponawia uderzenie i odbiera Radzymin w pięknym rozmachu. W ciągu dnia wojska czerwone urządzają kontratak, ale odbierają tylko część miasteczka, a walka się umiejscawia. Wszędzie positanie utrzymano stanowiska.

Dzień 16-ty sierpnia jest tu spokojny, bolszewicy wydają się wyczerpani i bardzo dotknięci stratami przez artylerję, której nie oczekiwali ani w takiej liczbie, ani w takiej sile, i pod której ogniem nie utrzymali się w dobrej postawie

Walka obronna jest skończona i wygrana, w Warszawie wiadomo, że kontrofenzywa ruszyła z nad Wieprza pełnym pędem, więc 1-sza armja przejdzie do ofenzywy, łącząc swe działanie z działaniem armji 4-tej.

O 2-giej armji, która miała tylko proste zadanie czuwania, nie będę mówił.

Natomiast gwałtowność boju stoczonego przez 5-tą armję i doniosłość osiągniętych wyników zasługują na zatrzymanie dłużej uwagi.

Pozostawiliśmy 5-tą armję, gdy zbierała się poza Wkrą, opierając się prawym bokiem o twierdzę Modlin, gdy przed nią oddział skrzydłowy cofa się i rozluźnia pod parciem 15-tej i 4-ej armji i korpusu jazdy bolszewickiej. Wśród opóźnienia początkowych rozkazów, mimo trudności w dowozach, armja na 13-go sierpnia jest gotowa nad Wkrą. Z dniem 14-go sierpnia jen. Haller, zaniepokojony siłą koncentracji nieprzyjacielskich i rozległością skrzydła oskrzydlającego, poleca jen. Sikorskiemu rozpocząć ofenzywy, by użyć obronie obozu warownego i złamać pierścień okrążenia, którego grozi się od północy na lewem skrzydle. W ciągu dni 14, 15 i 16 sierpnia otacza 5-ta armja z 15-tą i częścią 4-tej armji bolszewickiej zaciekłe boje, które dnia 17 sierpnia kończą się odwrotem w północnu 15-tej armji bolszewickiej. Armja 5-ta zaczyna natychmiast pościg w łączności z lewem skrzydłem 1-szej armji.

W toku tych działań jen. Sikorski dał dowody w tejże samej mierze spokoju, stanowczości i zmysłu ciągłości co zręczności manewrowej. W działaniu dobrze związanem i dobrze posuwanem naprzód, oraz opartem o mocne podstawy rzeki Wkry i twierdzy Modlina, powstrzymał on swymi 44.000 ludźmi, mającymi 450 karabinów maszynowych i 140 armat, siły nieprzyjacielskie w liczbie około 60.000 ludzi z 1,200 karabinów maszynowych i 330 armatami, a następnie je pobił. W ten sposób uwolnił całość układu sił polskich od groźby oskrzydlenia, ciężącej nad niemi od kilku tygodni.

Takie były działania grupy wojsk jen. Hallera.

Przejdźmy teraz do kontrofenzywy wojsk grupy środkowej. Jen. Piłsudski objął osobiście dowodzenie. Opuścił on Warszawę 14-go, aby udać się do swego miejsca dowództwa. Jest spokojny i zdecydowany, jak jego decyzja. Jego postanowienie: akcja jest.

Armja 4-ta jest od 12 sierpnia za Wieprzem, gdzie się odbudowuje i odpoczywa. Obejmuje ona doskonałe jednostki wojska polskiego, w szczególności dwie dywizje poznańskie. Ma się ponadto za sobą dwie osobne głównych z rezerwami za swem lewem skrzydłem. Rozkaz brzmi, że ma się zrobić 80 kilometrów w dwu dniach i przybyć 17 na linję drogi z Warszawy do Brześcia Litewskiego.

Armja 3-cia jest rozstawiona między Wieprzem i Bugiem. Wojska jej nie wyszły z walk i pochodów, a jednak gotowe są na nowe wysiłki. Zapał i wiara są tam bardzo wielkie.

Zgodnie z rozkazami, dnia 16 sierpnia o godzinie 2-giej rano ta grupa wojsk rusza do uderzenia. W armji 4-tej dywizja 14-ta idzie z nadzwyczajną szybkością, która pozwala się przeznaczenia o godzinie 2-giej po południu, mija je i oddziały swe zapuszcza nawet o 70 kilometrów dalej. Jedna z dywizyj rosyjskich grupy Mozyrskiej została zaskoczona w długiej kolumnie marszu równoległego do Wieprza, a skierowanego ku Wiśle z myślą o zbudowaniu tam przejścia przez rzekę, ale została rozbita i pojmana. Armja 3-cia przerwała drugą dywizję grupy Mozyrskiej, która ucieka. Tak więc grupa Mozyrska, która była jedyną osłoną lewego skrzydła szyku bojowego bolszewickiego, przestała istnieć 16-go sierpnia i droga jest wolna.

Dnia 17 sierpnia, pochód idzie dalej. Armja 4-ta dochodzi wieczorem do drogi z Warszawy do Brześcia. Lewe skrzydło bolszewickie jest ujęte w obcęgi, złożone po jednej stronie przez prawe skrzydło 1-szej armji jen. Hallera, a z drugiej strony przez lewe skrzydło 4-tej armji. Usiłuje ta część wojsk bolszewickich wymknąć się ku wschodowi, ale nie może i dostaje się w całości do niewoli w ciągu dni następnych.

Wieczorem 17-go, czerwone armje 16-ta i 3-cia porzucają ostatecznie u-

Echa akademji „Cudu Wisły".

W nr. 96 „sanacyjnego" Głosu Wąbrzeskiego z dnia 19 bm. w artykule „Zastrzyk jadu partyjnego" jakiś „uczestnik uroczystości" dopatruje się w przemówieniu mem formy „wiecowej". Nie będę się tłumaczył przed „uczestnikiem" nie będę również starał się daremnie przekonać go o celach wyprawy kijowskiej, która dostatecznie już przez inne autorytety wyjaśnio na została. Na jedno tylko zwrócę uwagę „uczestnikowi" nigdy Stronnictwo Narodowe nie uśmiechało się w stronę Ukrainy nawet w chwilach „powodzenia" oręża p. Piłsudskiego a uwaga, że powracającego wodza witał „cały Sejm z marszałkiem Trąmpczyńskim na czele" dowodzi niezrozumienia „uczestnika" stanowiska marszałka Sejmu. Mogę zapewnić „uczestnika", że marszałek Trąmpczyński witał powracającego wodza nie jako poseł Trąmpczyński, ale jako reprezentant woli większości Sejmu, wobec której neutralnie zachować się musi.

Może to wystarczy?

Z. Cz. B.

Pielgrzymka polska w Budapeszcie.

Budapeszt, 18. 8. PAT.

W związku z uroczystością ku czci św. Emeryka przybyła dziś w południe polska pielgrzymka narodowa w liczbie 450 osób, na czele z ks. prałatem Gawlinem z Katowic. Wycieczkę powitali na dworcu reprezentanci miasta i komitetu obchodu ku czci św. Emeryka oraz delegacja stowarzyszenia Polaków na Węgrzech.

Pomnik św. Joanny d'Arc w Anglji.

W związku z uroczystościami 500 rocznicy męczeńskiej śmierci św. Joanny d'Arc, które odbędą się w maju 1931 roku w Rouen, w Anglji utworzył się pod przewodnictwem kardynała Bourne'a komitet, mający zająć się wzniesieniem pomnika ku czci bohaterki francuskiej. (KAP.)

Ostrzeżenie przed wyjazdem do Argentyny.

Urząd Emigracyjny stwierdza na podstawie otrzymanych w drodze urzędowej wiadomości, iż sytuacja na rynku pracy w Argentynie jest w chwili obecnej wprost rozpaczliwa wskutek nieurodzajów i gwałtownego przesilenia gospodarczego. Ostrzega się przeto przed wyjazdem do tego kraju osoby, które nie posiadają tam krewnych lub zapewnionego miejsca pracy. Wyjazd będzie możliwy dopiero z chwilą poprawienia się stanu rynku pracy, co nastąpić może w najbliższych miesiącach, gdyż zazwyczaj z wiosną (u nas okres jesienny) wzrasta zapotrzebowanie na pracowników.

Podwyżka.

— Prosiłbym uprzejmie o podwyżkę.

Szef: — Dostanie pan, jeżeli będę z pana zadowolony.

— Będę się starał. Co mam uczynić by pana zadowolić?

— Nie żądać podwyżki.

Unieważnienie listy wyborczej.

„Rolnik pomorski" w Głosie Wąbrz. tłumaczy, że unieważnienie listy wyborczej Chr. Str. Roln. nakazywało powstrzymanie się od wyborów. Dziwaczne pojęcia zdradza autor artykułu. Nie wiemy, dla jakich przyczyn lista została unieważniona, ale wiemy, że komisja okręgowa oparła swoją decyzję na podstawach prawnych, że więc wedle swych przekonań tak postąpić musiała, że stałaby się karygodną, gdyby była inaczej postąpiła. Jeżeli członkowie Chrz. Str. Roln. sądzą, że komisja błędnie tłumaczyła przepisy prawne, mogli wnieść sprzeciw przeciw unieważnieniu listy. — Mojem zdaniem byliby mogli — nawet powstrzymać się od wyborów, — ale zło w tem tkwi, że oficjalnie wzywa się partyjników do powstrzymania się od wyborów — dlatego, że partyjna lista została unieważniona.

Zdaje mi się, że w obecnych warunkach takie pociągnięcia partyjne są demoralizujące, — i b. szkodliwe.

Nikt nie byłby mógł podnieść żadnego zarzutu, gdyby Chrz. Str. Roln. wydałoby było taki komunikat: „Nasza lista nr. 1 została unieważniona. Wnosimy sprzeciw. Wobec tego naszym członkom pozostawiamy swobodę działania wedle swych przekonań". Powstrzymanie od wyborów trzebaby proklamować, gdyby pozostałe listy obejmowały kandydatów wrogich naszej wierze i naszym interesom narodowym.

Kandydaci pozostałych dwóch list pod względem religijno - narodowym, — a nawet gospodarczym w niczem nie są gorsi od kandydatów Chrz. Str. Rol niczego.

Co do pisowni i stylu komunikatu zaznaczamy:

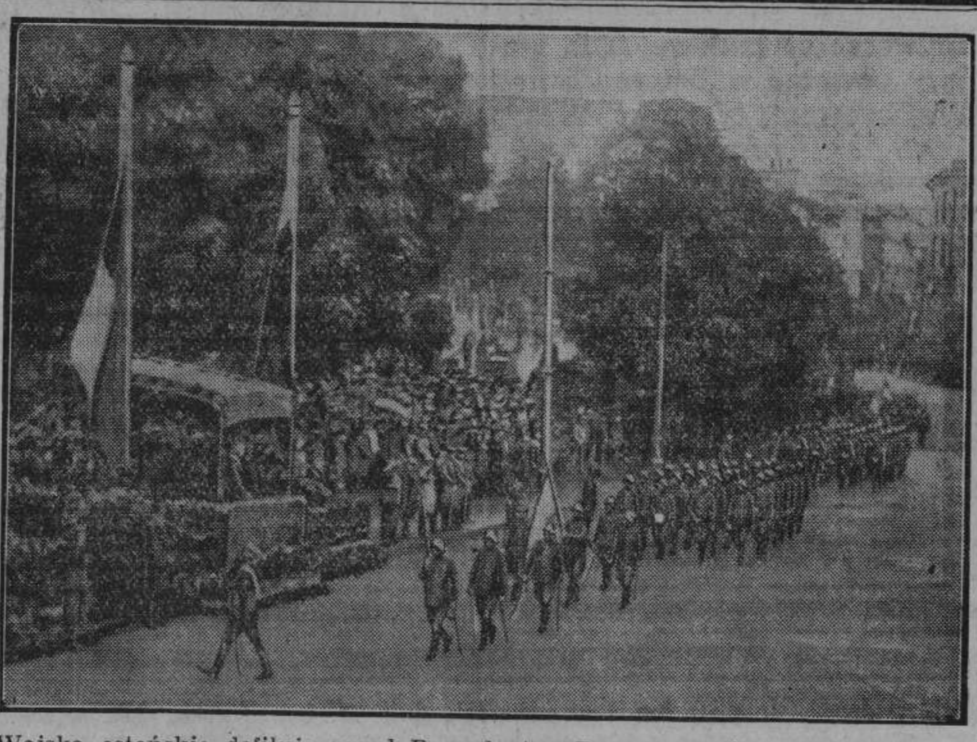
Nikt nie podnosi zarzutu przeciw tym, którzy nie mieli okazji nauczenia się poprawnego języka polskiego. Tyle jednak domagać się możemy i powinniśmy, aby ci, którzy chcą wydawać publiczne komunikaty, udali się z prośbą o korektę do tych, którzy poprawnie władają językiem polskim. A przecież tam w Radowiskach — tak blisko jest ks. dr. Łęgowski, który to w wyborach tak gorąco popierał B. B., a teraz jest wielbicielem Chrz. Str. Roln. — i twórcą Koła Chr. Str. R. w Radowiskach, a prezesem pow. tegoż Stron. On to przecież tak w pierwszych, jak w drugich wyborach okręgu był głównym działaczem dla Chrz. Str. Roln.

Bez jego wiedzy i woli nie wydano hasła powstrzymania się od wyborów. A zatem on też był powinien zredagować poprawnym językiem odezwę.

Najgłówniejszą zaś rzeczą jest, że nikt pisowni odezwy nie krytykował a tylko dla ścisłości podano ją w dosłownem brzmieniu.

Wreszcie — dlaczego Chrz. Str. Rol. wydało hasło zbojkotowania wyborów jeżeli na liście obok p. Płocieniaka stał — p. Wilamowski, który przecież należy do B. B. i Chrz. Str. Roln., — a jest nawet wiceprezesem powiatowym. Słyszeliśmy przecież, że B. B. i Ctrz. Str. Rol. zbliżyło do siebie przeciwników zaciętych, i przetworzyło ich w wielkich przyjaciół.

Czy może Chrz. Str. Roln. jednak niezupełnie ufa p. Wilamowskiemu? Jeżeli obok p. Płocieniaka na liście figurował p. Wilamowski, to chyba lista ta nie była endecką, a zatem nie było powodu ani dla Chrz. Str. Roln. by ją bojkotowała, raczej Chrz. Stron. Roln. ze względu na swego wiceprezesa pow. powinnoby było ją popierać. Ale któż może rozumieć sanacyjną mądrość wodzów Chrz. Str. Roln.?



Wojska estońskie defilują przed Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej w czasie jego bytności w Tallinie.

Polacy u stygmatyczki w Konnersreuth.

Teresa Neumann wpada w dalszym ciągu w każdy piątek w stan ekstazy.

W tych dniach do Konnersreuth, miejscowości, gdzie zamieszkuje słynna stygmatyczka, Teresa Neumann, przybyli ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. biskup Lissowski, księża prałaci Bączek i Kaczyński, dyrektor KAP-ej, oraz profesor Uniwersytetu Poznańskiego i znany chirurg. p. Jurasz.

Konnersreuth jest typową bawarską wsią kościelną, położoną w pobliżu granicy czechosłowackiej, w odległości 60 km. od Marjenbadu. Teresa Neumann mieszka tam wspólnie ze swymi rodzicami, liczy obecnie 32 lata. Od dzieciństwa odznacza się wielką pobożnością, spędzając długie chwile na modlitwie i rozmyślaniu nad Męką Pańską. Co piątek przed Teresą Neumann przesuwają się obrazy Męki Chrystusa Pana, widzi pochód na Kalwarję, cierpiącego i umierającego na krzyżu Zbawiciela i widzi tłumy, słyszy głosy. Każdy epizod z Męki Pańskiej, każde uderzenie, każde cierpienie, zadawane Jezusowi, Teresa Neumann odczuwa boleśnie.

W ów piątek, kiedy do Konnersreuth przybyła wycieczka polska, Teresa Neumann znajdowała się również w stanie ekstazy. Po bladej twarzy z oczu spływała smuga krwi, rany były otwarte na głowie i w boku. Na dłoniach widoczne były krwawe plamy, jakgdyby od przebicia gwoździ. Leżała w łóżku z zamkniętemi oczyma, nerwowo poruszając palcami, od czasu do czasu rozkładając i krzyżując ręce.

W przerwach pomiędzy jedną a drugą ekstazą T. Neumann odpowiada na zadawane jej pytania, przyczem w odpowiedziach jej zaznacza się dar jasnowidzenia. Jasnowidzeniu tylko można przypisać odpowiedzi jej, dawane ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi i ks. biskupowi Lissowskiemu. T. Neumann niezmiernie trafnie poznaje i określa osoby, ją odwiedzające.

Stolica Apostolska i kurja biskupia w sprawie stygmatów i ekstaz Teresy Neumann dotychczas nic nie orzekły. Na odwiedzenie T. Neumann trzeba mieć specjalne zezwolenie na piśmie biskupa z Regensburga, inaczej rodzice do niej nie dopuszczą. (KAP.)



Młoda kobieta, nudząc się w towarzystwie milczącego młodzieńca: A nad czem dumać będziemy w milczeniu dalszem?

derzenie na Warszawę i szukają ocalenia w śpiesznej ucieczce ku wschodowi.

W ten sposób działanie środkowej grupy wojsk wywarło pełny swój skutek, urzeczywistniając w największej mierze oba czynniki zaskoczenia: tajemnicę i szybkość.

Beztroska grupy Mozyrskiej pokazała w jakim stopniu zachowana była tajemnica. Szybkość, którą osiągnęły wojska 4-tej i 3-ciej armji, była wybitna, gdyż dywizje ich przebiegły w dwu dniach ponad 80 kilometrów. Rozmach i zalety pochodu wojsk polskich wprawią dowództwo bolszewickie w stan nie do naprawienia.

Zresztą dowództwo to zostało ubezwładnione i odurzone zaskoczeniem. Przez dwa dni nie wyda rozkazów. Widzieliśmi lewe skrzydło 16-tej armji jakby wrosłe w stanowiska pod Warszawą, gdy cała grupa środkowa polska zachodzi je od tyłu. Będziemy widzieć, jak 18 korpus jazdy pod Gai-chanem i 4-ta armja bolszewicka dalej idą w bok ku Dolnej Wiśle, uważając widocznie zdobycie Warszawy za sprawę załatwioną i troszcząc się już tylko o oddanie pod rządy niemieckie obszarów, które im odebrał Traktat Wersalski.

Bitwa jest w y g r a n a, a teraz rzecz w tem, by ją w y z y s k a ć.

VII.

Pościg.

Pościg zaczyna się 18-go sierpnia. Od początku myśl Dowództwa Polskiego była taka, by odciąć linje odwrotowe na wschód armjom bolszewickim i przyprzeć je do granicy niemieckiej. Rozmiary powodzenia pozwolą myśl tę urzeczywistnić. W tym celu armje polskie dostają nowe rozłożenie, lepiej zastosowane do warunków pościgu.

Na prawem skrzydle, w miarę zyskiwania obszaru ku północy, trzeba osłonić się nad Bugiem. Zadanie to dostaje 3-cia armja. A między 3-cią i 4-tą armją powstaje nowa armja 2-ga, po rozwiązaniu dawnej 2-giej armji na lewym brzegu Wisły.

A zatem, od lewego skrzydła ku prawemu, pościg wykonują odtworzone armje 5-ta, 1-sza, 4-ta i 2-ga. Zwrócone są twarzą ku północy i idą prosto przed siebie. Dnia do końca swego pochodu nad granicą: 5-ta armja w Mławie, 1-sza w Chorzelach, 4-ta w Kolnie, 2-ga w Grajewie.

Rzućmy śpiesznie okiem na działania tych armij w czasie pościgu.

Armja 5-ta ma przed sobą resztki 15-tej armji czerwonej i niektóre jednostki 4-tej armji. Dnia 19-go sierpnia siły te będą się starały stawić opór, aby utrzymać drogę otwartą dla głównego trzonu 4-tej armji i dla korpusu jazdy. Ale już 20-go opór jest złamany i wojska gen. Sikorskiego wtłaczają się w środek gromady bezładnej, bierąc dziesiątki jeńców w niewolę. Gdy d. 22 sierp. pierwsza zapora ustawiona jest pod Mławą, armja 4-ta i korpus jazdy mają odwrót odcięty.

Armja 1-sza dochodzi do Chorzel 23-go sierpnia.

Armja 4-ta doznaje trudności 18-go, gdyż jej drogi pochodu przecinają na kawałki czerwoną armję 16-tą, która ucieka; musi przeto ciągle oczyszczać teren między swemi kolumnami pochodu; grupy bolszewickie, w liczbie od kompanji do brygady, występujące zbrojnie lub bezbronne, wyłaniają się z wszystkich stron. Jeśli wymkną się kolumnom pościgowym armji 4-tej, to tylko, by wpaść w sieć, zastawioną dalej na wschodzie przez armję 2-gą. Dnia 20-go sierpnia 4-ta armja dochodzi do boku o 3-cią armję bolszewicką, którą przecina, potem, 22-go sierpnia, spotyka szczątki 15-tej armji. Gdy sporządzi spisy swych jeńców i łupów, znajdzie przedstawicieli wszystkich dywizyj północnej grupy wojsk bolszewickich. Dnia 24-go sierpnia jest w Kolnie.

Armja 2-ga idzie naprzód z szybkością zadziwiającą. Jazda jej zagarnia park artyleryjski, przeznaczony na oblężenie Warszawy. Dnia 23-go sierpnia bierze ona Białystok z 4 000 jeńców. Tego samego dnia wysuwa swe oddziały aż do Grajewa.

Droga powrotna jest teraz zamknięta dla sił bolszewickich poczwórną zaporą. Następnie zapora ta rozluźnia się i zaczyna się połów. Wszystko co nie dostało się do niewoli, przechodzi do Niemiec. W ciągu dni następnych oczyszczanie terenu. Zewsząd wyłażą bolszewicy, sprowadzani przez wieśniaków. Tysiące wozów, zajętych wraz z woźnicami polskimi, nawracają i tworzą grupy, aby wracać do domów.

Łup, wedle danych urzędowych, obejmuje 65 000 jeńców, 231 armat, 1000 karabinów maszynowych, a ilość ludzi, który przeszli do Niemiec, oblicza się na 50 000 do 100 000.

W rozkazie dziennym Dowódcy 5-tej armji polskiej gen. Sikorskiego czytało się następujące słowa, które unieśmiertelniają bohaterstwo i zaparcie się żołnierza polskiego:

— „Jestem dumny, że dowodziłem oficerami, którzy, dzieląc wszelki trud z żołnierzem, potrafili, jak sam widziałem, prowadzić b o s o pułk do ataku, którzy lżej r a n n i uciekali ze szpitala na wiadomość, iż oddziały ich w ciężkich znalazły się walkach; którzy po odniesieniu śmiertelnej rany prosili w odpowiedzi na pytanie o ostatnie zlecenie o opiekę nad rannymi s z e r e g o w c a m i ich działów. Dumny jestem, że pod moimi rozkazami służyli szeregowi, którzy na chwilę przed śmiercią pytali o wieść z pola bitwy, a w wieści o polskiem zwycięstwie konali z uśmiechem na ustach..." —

Z Golubia.

Koncert amatorskiego Kółka Muzyczn. — Niesamowite dźwiękowe echo. — Przybycie wojska. — Koncert, defilada, festyn, zabawa. — 10-lecie „Cudu nad Wisłą" w Golubiu. — Zebranie SMP. — Wycieczka „Jedności" do Niedźwiedzia. — Wiec NPR-u. — Na marginesie.

Golub ma to, czego niema Wąbrzeźno ni Kowalewo, a może i żadne miasteczko na Pomorzu. Ma amatorskie Kółko Muzyczne. Wprawdzie nieczęsto występuje ono, ale co pewien czas da znużonemu społeczeństwu przyjemną rozrywkę. Ostatnio Kółko powyższe urządziło w sobotę, dnia 9. bm. w sali braci Klimków koncert z licznym i trudnym programem. I ze swego zadania zespół pod batutą p. Paulina Strzelewicza wywiązał się doskonale. Koncert rozpoczęto z godzinnem opóźnieniem na wskutek „punktualnej" publiczności, a następnie... światła. Słuchaczom przedstawiła się wpierw trąbka, potem zaskoczyło zebranych tamborino. Pierwszą część programu rozpoczynał rwący marsz Fucika „Wjazd gladjatorów", po czem nastąpiła melancholijna „Suita Skandynawska" Frederiksa, uwertura do opery „Niema z Portici" Aubera, wreszcie milutka „Parada karłów". W części II. usłyszano fantazję z opery „Traviata" Verdiego, rozkoszną „Suitę Ballet" Popyego, uwert. „Rano, południe i wieczór w Wiedniu". W ostatniej części zagrano fantazję z opery „Pikowa Dama" Tschajkowsky'ego, uwert. „Orfeusz w piekle" Offenbacha - Bindera, intermezzo „Grający zegar" Blauwa, a na zakończenie marsz. W całej tej serji autorów niema polskiego nazwiska, polskiego autora! Nie potrzebne było wtórowanie drabiną, rozmowy i inne szmery i piszczenia drzwi. Niesamowite dźwiękowe to echo należało by w lasach pozostawić!

W sobotę przybyło do Golubia wojsko, które zastacjonowało się po okolicy, w Ostrowitem, Lipnicy, Pułkowie, ponadto w Dobrzyniu, Białkowie itd. W Golubiu wojska niema. Na przybycie wojaków wywieszono w Dobrzyniu licznie chorągwie. Golub nie pamiętał o tem. W zeszłym roku było odwrotnie.

We czwartek 14. orkiestra 64. pp. obdarzyła Golub publicznym koncertem. W niedzielę 17. bm. odbyła się w Ostrowitem pod Golubiem polowa msza św., którą odprawił ks. kapelan. Po uszeregowaniu się nastąpiła na szosie wspaniała defilada, trwająca 20 minut. Część 64 i 65 pp. oraz cały 66 pp. przedefilował przed dowódcą dywizji p. gen. Rachmistrukiem, stojącym pod figurą Matki Boskiej. Zdaje się — była to uroczystość święta żołnierza, jakie przypada w dzień Wniebowzięcia NMP. — Tejże samej niedzieli komitet budowy domu żołnierza im. marsz. J. Piłsudskiego w Grudziądzu, urządził na Strzelnicy festyn, urozmaicony licznemi zabawami, kołem szczęścia, konkursem piękności pań, bujaczkami etc. W czasie zabaw przygrywała orkiestra 64. pp. Dla tańca zbudowano podjum. Wreszcie jeździć można było konno, płynąć łodziami. Równocześnie Bractwo Kurkowe w Golubiu odbywało strzelanie ćwiczebne. Zapowiedziana impreza Braci Strzelców nie odbyła się. Do Braci Strzelców zawitał łaskawie p. gen. Rachmistruk. — Wieczorem tego samego dnia na sali Domu Miejskiego dalszy ciąg festynu — zabawa taneczna, która przy spokojnym naogół stanie trwała do rana.

10-lecie „Cudu nad Wisłą" przeminęło w Golubiu niemal bez echa. Prócz uroczystej mszy św. — nic. Jedynie na zebraniu Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, jakie się w tym dniu odbyło, ks. protektor poruszył zagadnienie zwycięstwa nad Wisłą w święto Wniebowzięcia NMP.

Dnia 15. bm. tow. pań „Jedność" urządziło wycieczkę krajoznawczą do Niedźwiedzia celem zwiedzenia słynnego muzeum p. Mieczkowskiego. — W niedzielę 10 bm. zaś zawitała do Niedźwiedzia jako też i do Golubia wycieczka urzędników Państwowego Banku Rolniczego w Grudziądzu na własnych samochodach.

Z życia politycznego zanotować należy wiec NPR-u, jaki odbył się w niedzielę 17. bm. o godz. 14. w sali Domu Miejskiego. Referat wygłosił poseł p. Antczak z Torunia. Przedstawił chaotyczną gospodarkę sanacyjną, zastój na każdem polu, wspomniał o usunięciu starosty wąbrzeskiego, o skonfiskowanej rezolucji kongresu centrolewu i t. d. Są to sprawy co dzień omawiane szczegółowo przez „Gaz. Wąbrz."

P. S. Na marginesie niniejszego listu wskazać musimy na poczynania, które oczekują swego końca. Kort tennisowy albo raczej plac pod kort powoli zarasta, dużo trudów pójdzie przez to na marne. — Jak słyszymy, przy piaskowni obok Drogi Czarnej rozpoczęto budowę boiska dla piłki siatkowej. Prócz dwóch dołów nie widać innych owoców „budowy". — Ponadto wspomnieć musimy o chwiejnym mostku szosy Golub — Brodnica, znajdującym się w Lisewskim Młynie. Nieszczęście nie śpi. A nuże nieszczęście się stanie przy jakichś objazdach reprezentacyjnych czy badających sytuację?

Uniwersytet Ludowy TCL. mający powstać w Bolszewie pod Wejherowem czeka na Wasze ofiary!

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Czwartek 21. 8.: Joanny.
Piątek 22. 8.: Zygfryda.

⊙ **Zatrucie grzybami.** W Wąbrzeźnie w sobotę zanotowano wypadek zatrucia grzybami. Na szczęście ofiara wypadku spożyła tylko nikłą porcję grzybów tak, że po natychmiastowej pomocy lekarskiej udało się skutkom zatrucia zapobiedz.

Wypadek ten jako jeden z pośród wielu już doświadczonych poucza, że z grzybami należy się mieć na baczności. Wszelkie opowiadania rozpowszechnione, że trujące grzyby poznaje się w czasie ich gotowania są według najnowszych badań naukowych fałszywe i na nich nie można się opierać. Nawet grzyby jadalne niedostatecznie ugotowane względnie przygrzywane są trucizną.

⊙ **Strzelanie Bractwa Strzeleckiego.** W niedzielę dnia 17 bm. urządziło tut. Bractwo Strzeleckie strzelanie o nagrody i premje. Wynik strzelania jest następujący: Odznak „Miasta Wąbrzeźna" zdobył brat Pomieczyński 53 p. Tarcz premjową I. nagr. brat Głowacki 55 p. II. brat Gogowski 54 p. III. br. Góralski 53, IV. brat Tralka 50 p. V. brat Paweł Piotrowski 50 punktów.

Przy tej okazji jesteśmy przez Bractwo Strzeleckie upoważnieni donieść, że za dwa tygodnie odbędzie strzelanie o godność króla żniwnego.

⊙ **Ocieplenie się.** Po długotrwałych deszczach dziś we wtorek nastąpiło pewne ocieplenie się. Temperatura znacznie się podniosła, jednakowoż nadal jeszcze jesteśmy stęsknieni za słońcem.

Baczność Sokoli! Dziś w środę dnia 20 bm. o godzinie 19.30 wieczorem ćwiczenia dla druhen w sokolni. Czołem! Naczelnik.

⊙ **Kurs robienia pończoch.** Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo zamierza urządzić w Wąbrzeźnie kurs robienia pończach. Kurs ten ma się rozpocząć dnia 25 bm. Zgłoszenia przyjmuje p. dr. Piotrowska. Zarząd.

⊙ **Gorąca prośba.** Panie Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Wąbrzeźnie proszą serdecznie w imieniu biednych Szan. Obywatelstwo miasta i okolicy o znoszoną odzież, bieliznę i obuwie. Wszelkie dary uprasza się składać u pp. drowej Piotrowskiej i Sigurskiej. Zarząd.

Z Pomorza.

KOWALEWO.

Uroczystość „Cudu Wisły". Dzień 15. sierpnia przeżyło miasto Kowalewo w należytym nastroju uroczystościowym. Miasto było rzęsiście udekorowane flagami o barwach narodowych, na twarzach mieszkańców widoczną była radość. O godz. 10-ej odbył si ępochód do kościoła na uroczyste nabożeństwo. W nabożeństwie i pochodzie wzięły udział wszystkie prawie towarzystwa i organizacje miejscowe oraz przedstawiciele władz, magistrat z p. burmistrzem Küchlerem na czele. Po nabożeństwie przeszedł pochód ulicami miasta na plac Wolności, gdzie po przemówieniach nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Wieczorem o godzinie 7.30 odbyła się uroczysta akademja na sali w Zielke.

Wspaniała impreza. We czwartek 21. bm. wieczorem o godzinie 8.30 w Domu Miejskim odbędzie się koncert orkiestry 64 pp. pod dyrekcją p. kapelmistrza por. St. Szpuleckiego. **Czysty zysk przeznacza się na budowę pomnika Moniuszki. Wierzymy, że społeczeństwo okaże swą miłość do obrońców Ojczyzny, poprze ich wysiłki i przybędzie na koncert.**

CHOJNICE.

Kradzież z włamaniem. W nocy na czwartek dokonano śmiałego włamania do okna wystawowego zegarmistrza pana Franciszka Rudnika, przy ulicy Młyńskiej. Otóż nieznani dotąd sprawcy po wytłoczeniu okna zabrali towarów wartości około 150 złotych. Pan Rudnik spostrzegł kradzież natychmiast, wybiegłszy jednak na ulicę, zauważył już tylko złodziei uciekających ulicą Śpichrzową. Natychmiastowy pościg za złodziejami pozostał bez wyniku.

STARY LAS, pow. starogardzki.

Znalezienie trupa. W pobliskim lesie znaleziono zwłoki pewnego starca. Okazało się, że zmarłym jest niejaki Podjacki, który przebywał u okolicznych gospodarzy, pracując za jedzenie. Przypuszcza się, że zmarł wskutek wycieńczenia.

Bywa.

Oskarżony: — ...a w kilka dni po naszym ślubie zaczęła się wojna.

Sędzia: — Tak bywa najczęściej.

Bohaterstwo.

— Był to czyn prawdziwie bohaterski, kiedy z tak wielkiej wysokości skoczył pan w ubraniu do morza, by uratować samobójcę.

— Wszystko bardzo dobrze, tylko jestem bardzo ciekawy, kto mnie strącił.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.